

Wrogowie kultury?!

Po ostatniej sesji Rady Miejskiej wiele osób pyta mnie, o co chodzi z „wrogami kultury”. Pytania zwykle sprowadzają się do tego, dlaczego z faktu „nie bycia wrogiem kultury” tłumaczyć się musiała Pani Maria Karaim. A więc, odpowiadam:

Sprawa wynikła podczas ostatniej, styczniowej sesji Rady Miejskiej. Pani Maria w interpelacji zapytała, dlaczego radni opozycyjni nie zostali poinformowani o spotkaniu opłatkowym dla samorządowców, organizowanym po raz ostatni przez Ks. Biskupa Tadeusza Rakoczego. Przy okazji Pani Maria wyraziła ubolewanie, że tego typu praktyki, polegające na nie zapraszaniu części radnych na rozmaite imprezy i wydarzenia są od początku tej kadencji na porządku dziennym, a najświeższym przykładem było zaproszenie tylko części radnych na zorganizowaną w Domu Kultury galę „Przyjaciołom Kultury”

W imieniu burmistrza odpowiedział I Zastępca, **Pan Dariusz Laszczak**. Treść odpowiedzi jest tak wymowna, że jakikolwiek komentarz wydaje się zbyteczny:

„Pani Radna wspomniała również o gali „Przyjaciołom Kultury, która odbyła się w jakiś, piątek ubiegły. To spotkanie organizowane było przez Burmistrza Gminy Kęty, Burmistrz Gminy Kęty zaprosił 11 Radnych, nie zaprosił tych, którzy między innymi w ostatnim czasie żądali zdjęcia 340 tys. z dotacji na Dom Kultury. W ocenie Burmistrza trudno ich nazwać przyjaciółmi kultury. Dziękuję”

Aż tak aroganckiej odpowiedzi wiceburmistrza chyba nikt na sali się nie spodziewał. Kontynuując dyskusję pozwoliłem sobie tylko na pytanie, czy w takim razie Pan Burmistrz

koszty tej imprezy pokrył z własnej kieszeni, czy może ze środków Gminy. Na to pytanie Pan Bąk odpowiedział już osobiście: „**Oczywiście, oczywiście spotkanie „Przyjaciołom Kultury” odbyło się zgodnie z zaplanowanymi wydatkami w budżecie na rok 2014.**”

Tylko tyle i aż tyle.

I na koniec tylko kilka słów komentarza. Po pierwsze: ciekawe kto dla kęckiej kultury zrobił więcej: Tomasz Bąk czy Maria Karaim? Po drugie: kto dał burmistrzowi prawo do jednoosobowej oceny postaw poszczególnych radnych? Ta ocena, Panie Bąk, jest zastrzeżona dla Wyborców. Należy więc rozumieć, że od dziś to jednoosobowo Tomasz Bąk stwierdza, kto jest przyjacielem kultury, sportu, edukacji...? I słusznie temat podsumował Pan Radny Drzyżdżyk retorycznie pytając, czy dziś w Kętach wrogiem kultury jest ten, kto sprzeciwia się marnotrawieniu pieniędzy?! Należy także zapytać, czy od dziś w publicznej instytucji za publiczne pieniądze burmistrz urządzać będzie imprezy dostępne tylko dla tych, którzy są mu ślepo posłuszni?

Starając się powstrzymać złośliwość ubolewam tylko, że do „zasad” przedstawionych przez Pana Laszczaka nie stosuje się sam burmistrz Bąk. Bo skoro Ci, którzy w dobie kryzysu domagali się racjonalizacji wydatków Domu Kultury nie mają dziś do niego wstępu, to Pan Bąk za postawę w minionej kadencji nie powinien dziś mieć wstępu na kęcki Rynek, prawa wjazdu na obwodnicę czy też wejścia na którąkolwiek z nowych sal gimnastycznych, że o Orliku już nie wspomnę. Generalnie nie powinien mieć wstępu do Gminy Kęty, bo czy w czasach, gdy był w opozycji poparł którykolwiek budżet? Nie tędy droga, Panie Burmistrzu!

Całość dyskusji obejrzeć można w Internecie. Szczerze polecam.

Krzysztof Jan Klęczar
Radny Gminy Kęty